WYDANIE WIECZORNE
„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beauprê.

CENA 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu« — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 321 Kraków, Piatek dnia 3 Listopada 1905 r. Rok XII

CHAOS ROSYJSKI.

Chaos i anarchja, oto znamiona teraźniejszego położenia Rosyi. Rząd stracił głowę, — rewolucji braknie widocznie planu i przywódców. Car wydał manifest nadzwyczaj liberalny, zapewniający społeczeństwu wszystkie swobody obywatelskie, ale biurokracja wzdraga się przed wykonaniem carskiego rozkazu. Ogół słusznie zupełnie nie wierzy rządowi, — a rząd nawzajem ne chce zaufać społeczeństwu. Rząd czeka na uspokojenie rozruchów, — a lud nie chce się uspokoić dopóki konstytucja na prawdę w życie nie wejdzie, — ponieważ zaś żadna strona nie chce pierwsza ustąpić, więc obie walczą środkami jakiemi na razie rozporządzają: lud demonstracjami i strejkami, — rząd — kozakami i „czarnemi secinami."

Te „czarne sotnie" mają już swoją historję. Jeszcze kiedy nie przewidywano wybuchu rewolucji, tuż przed wojną japońską, Plewe zaniepokojony wzrostem propagandy rewolucyjnej po miastach, umyślił zorganizować kontragitację, i utworzyć wśród robotników stronnictwo rządowe. Próby te, urządzane głównie na południu, w Kijowie, Odesie, Ekaterynosławiu i innych miastach Podnieprza, nie miały powodzenia, — ale impuls był dany i różni prowincyonalni dygnitarze, podjęli pomysł Plewego na własną rękę. W ten sposób powstały „czarne sotnie", — czyli po prostu bandy motłochu stojące na usługach policji. Gdy w jakiem mieście ruch rewolucyjny się wzmagał, gdy inteligencya i robotnicy, rozpoczynali demonstracje przeciwko rządowi, wówczas policja puszczała w ruch wszystkie miejskie szumowiny, opryszków, nożowców itp. indywidna zbrodnicze, i urządzała „kontrrewolucję" pod hasłem wierności carowi i rządowi. Podobno W. ks. Sergjusz był jednym z najlepszych organizatorów „czarnych secin", — i używał ich bardzo często, zwłaszcza przeciwko studentom...

Według wiadomości jakie nadchodzą z różnych stron Rosyi, — rząd zmobilizował już swoich „lojalistów" w miastach prowincjonalnych, gdzie dzięki temu zapanowała zupełna anarchja. Widocznie wojsko nie jest już pewnem, a wśród korpusu oficerskiego rewolucja liczy wielu zdecydowanych zwolenników; to też „czarne sotnie" wyręczają armję i gromią rewolucjonistów, ile im sił starczy...

Czy takie nikczemne sposoby mogą ocalić upadający system? Niewątpliwie nie! ale mogą wprowadzić wielkie zamieszanie, i dostarczyć pozoru do krwawej represji, a walki toczące się na ulicach wszystkich większych miast rosyjskich, odstraszają ludność spokojną i pracowitą od silniejszego poparcia rewolucji...

„Czarnemi sotniami" posługują się głównie na prowincji, — co jednak myśli o tem rząd centralny? Czy jednak wogóle rząd ten istnieje, i kto go stanowi? Car, Trepow czy Witte? Car wydaje manifest konstytucyjny, — Witte ogłasza się prezesem gabinetu konstytucyjnego a Trepow każe strzelać do tłumów... Kto więc reprezentuje myśl rządową? Car jest bez woli, słucha codziennie innych rad i innych podszeptów, — boi się zarówno rewolucji ulicznej jak rewolucji pałacowej, więc gotów chwycić się każdej deski zbawienia, którą mu ktoś wskaże; — ale Witte ma zakrój męża stanu, pragnie odegrać rolę historyczną w obecnym przełomowym momencie, — tymczasem i z jego strony nie widać żadnego działania, żadnego czynu, żadnej szerokiej myśli politycznej.
wódzców, — przynajmniej świat ich nie zna, nie
wodzców, — przynajmniej świat ich nie zna, nie pokazują się na powierzchni, nie stają na czele... Cała rewolucja walczy bezimiennie, masowo nie indywidualnie.

I na wypadek jej zupełnego zwycięstwa, nikt nie przewidzi kto może stanąć na czele rządu, kto uspokoi burzę, kto nada żywe kształty zamierającym rzeczom?...

I w tem właśnie leży groza położenia. Walą się mury despotyzmu i biurokracji, a niewiadomo co przyjdzie w ich miejsce? A za nim z tych krwawych fermentów wydobędzie się odrodzona Rosja, Niemcy mogą wystąpić lada dzień, w roli opiekuna, zbawcy i ... grabieżcy.

Krwawy pochód.

Ostatnie dwa dni będą pamiętne w dziejach polskiego narodu. Warszawa stolica Polski, — Warszawa, jęcząca pod brzemieniem stanu wojennego i kozactwa, Warszawa, której bruki czerwienią się świeżo i tak obficie przelaną krwią — wyległa na ulice z pieśnią patrjotyczną na ustach. Tysiączne tłumy przeciągały w uroczystych pochodach z chorągwiami, z polskimi orłami.

A w tych tłumach nie był tylko szary lud roboczy co dotychczas zaścielał trupami ulice miast Królestwa, co rzucił hardo krwawe wyzwanie caratowi i sam dźwigał ciężkie brzemię okrutnej walki. W tym tłumie byli najtrzeźwiejsi przedstawiciele narodu, co chcieli zatamować spienione fale rewolucji, co dotychczas chcieli powstrzymać lud w jego szalonym, jak mniemali pochodzie ku wolności. Byli ci, co niedawno odsunęliby jeszcze jako szaleństwo jako niemożliwość tryumfalny pochód pod gmach teatru, gdzie po raz pierwszy zagrzmiała orkiestra dźwiękami hymnu narodowego, pod pomnik Mickiewicza, gdzie po tylu latach ucisku i niewoli przemawiał do tłumów mistrz słowa polskiego — Sienkiewicz...

Co za przeobrażenie, jak błyskawicznie przesunęła się wskazówka na zegarze naszych dziejów.

Wypadki następują po sobie z taką szybkością, że myśl spowinięta w dawne nawyknienia, zasklepiona w dawnych formach ewolucji narodowej nie może nadążyć, gubi wątek logicznego związku, — a życie idzie wciąż naprzód olbrzymimi krokami, jedna chwila czynu przynosi więcej dla rozumu i serca, niż długoletnie rozmyślania, niż najrealniejsze programy polityczne, które w tej „chwili osobliwej" wydają się jakąś marą bez życia, bez ducha...

Jakie znaczenie, jaki charakter mogą mieć uroczystości, o których donoszą telegramy z Warszawy? Czy były to może pochody dziękczynne z powodu ukazu konstytucyjnego? czy radość z powodu zapowiedzianych swobód i wolności?

Zbyt ciężkie były ofiary, zbyt wiele krwi zrosiło bruki ulic Królestwa, by w sercu polskiem, nie spodlałem w niewoli mogło pozostać uczucie wdzięczności dla tyrana, co ustąpił dlatego jedynie, że krew ludu, poczęła go zalewać i dusić.

Nie! To nie były pochody, witające obietnice carskie! To tryumfalny pochód po krwawej drodze, którą lud uratował i lud zdobył! To entuzjazm, witający chwilę, w której rozległ się trzask kajdan skruszonych mocą krwawych ofiar i poświęcenia!

Był to pochód krwawy... Dźwięk niesłyszanych tak dawno pieśni narodowych zmieszał się z okrzykami kozactwa, które dopuściło się nowych morderstw, które pochód tryumfalny zamieniło na dawny pochód ofiarny...

Znów padły trupy, bruk zaczerwienił się krwią — lecz któż dziś powie, że ta krew została przelaną daremnie, że nie doda ona nowych sił do dalszej walki?

Dziś, gdy życie, gdy rzeczywistość, gdy fakta mówią stokroć głośniej, niż najracjonalniej obmyślane teorye, nie czas zasklepiać się w ciasnych ramach uznanych prawd, bo dzieje stanęły teraz na przełomie, skąd otwierają się nowe, przedtem nieznane horyzonty.

Trzeźwość staje się marą, a szaleństwo prawdą! Dziś trzeba to stwierdzić, dziś, kiedy Warszawa święciła ów tryumf radosny, choć okupiony nowemi ofiarami..

Tysiące bezimiennych bojowników musiało paść w nierównej walce z carską przemocą, całe strumienie krwi robotniczej musiały zrosić bruk ulic, by Sienkiewicz mógł stanąć przy pomniku Mickiewicza w Warszawie, opasanej więzami niewoli i przemówić do narodu, wolnem, niekrępowanem słowem...

Według wieści, jakie nadeszły dotychczas z Warszawy w dzień Wszystkich Świętych i w Zaduszki niezliczone tłumy przez cały dzień przeciągały po ulicach miasta w uroczystych pochodach z chorągwiami i z pieśniami patrjotycznemi. Olbrzymi kilkunastotysięczny tłum zgromadził się wieczorem w dzień Wszystkich Świętych na placu Teatralnym. W teatrze przerwano przedstawienie. Orkiestra z balkonu zagrała

pieśni narodowe, które tłum przyjmował głośnymi okrzykami. Następnie zaczęto domagać się wypuszczenia więźniów z położonego naprzeciwko teatru ratusza. Policmajster wypuścił 400 aresztowanych, lecz tłum żądał wypuszczenia wszystkich. I tu właśnie przyszło do krwawego starcia. Ukryci w gmachu ratuszowym kozacy wypadli i natarli na tłum szablami, od których padło na miejscu kilkanaście trupów, a wiele osób zostało ranionych i potratowanych. Barbarzyńska napaść dziczy kozackiej wywołała powszechne oburzenie, lecz nie powstrzymała dalszych manifestacji. Dnia następnego, w Zaduszki, od samego rana odbywały się w różnych dzielnicach miasta wielotysiączne pochody, w których brali udział znani przedstawiciele różnych warstw, duchowieństwo, bractwa z chorągwiami itp. Wygłaszano przytem na ulicy liczne mowy, a w gmachu Filharmonji odbył się wiec przy olbrzymim napływie publiczności. Tłumne poch. odbywały się, jak donoszą depesze, między innemi na placu Bankowym, na placu Wareckim, a na Krakow.-Przedmieściu do wielotysiącznego tłumu przemawiał ze stopni pomnika Mickiewicza Henryk Sienkiewicz i red. Libicki.

ZA PÓŹNO!

Z powodu wypadków w Rosji otrzymujemy następujące uwagi:

Gdy w roku 1848 lud zaczął wznosić barykady na ulicach Paryża, gdy pierwsza krew się polała, król Ludwik Filip wezwał prezesa ministrów, aby ogłosił Paryżanom, że dobry król zgadza się na ich żądania i ma nadzieję, że lud rozbierze sam barykady i rozejdzie się spokojnie do domów. Minister wysłuchał króla i odrzekł: „Najjaśniejszy Panie, o godzinę zapóźno!“

Te same słowa możnaby dzisiaj powiedzieć carowi: „za późno.“ Z pośród sprzecznych wiadomości nadchodzących z rozmaitych stron państwa rosyjskiego, wybuchy radości i okrzyki zgrozy, iluminacye i salwy broni ręcznej, błogosławieństwa dla Batiuszki i trupy pokrywające bruki miast, trudno sobie wyobrazić obraz położenia, ale jedna strona sytuacji jasną się przedstawia:

Car swoje ludy obdarza wolnością słowa i wolnością myśli, ale zarazem nie dozwala im radować się z tych zdobyczy i radujących się każe rąbać swoim siepaczom!

Nie mówimy tu o Warszawie. — Nasza ziemia zanadto krwią przesiąknięta, nasze krzywdy zanadto świeże, aby po jednem słowie cesarskiem zakwitło zielone drzewo nadziei. — Ale w szczerej Rosji, po miastach, ludność gromadzi się, aby wykazać swoją wdzięczność dla monarchy, swoją radość, — i tę manifestacyę pokojową, dynastyczną, rozpędzają i krwią obryzgują kozacy!

Za późno! Gmachu, który wieki budowały, nie zburzy car jednem tchnieniem; nie zniesie jednem pociągnięciem pióra muru, który go dzieli od społeczeństwa. Siepaczy, żandarmów, czynowników, których on i jego poprzednicy wychowali, którzy umieją tylko lud katować i od tronu batami odpędzać, sam car już nie powstrzyma!

Tron tylko na nich się wspiera, bo już dawno przestał czerpać soki żywotne z ziemi rosyjskiej. — A gdy nareszcie dzisiaj groźny krzyk ludu zdołał się przedrzeć przez ich zwarte szeregi i dotarł do carskich pokojów, dziś za późno zjednywać jego miłość i zaufanie..

Wszelkie ustępstwa, które dotąd zrobił rząd rosyjski, wszystkie reformy na które będzie przy muszony się zgodzić, wszystko spóźnione; wyroki już zapadły!

Ruch obecny nie ustanie aż pokona nietylko system, ale nawet tron. Obietnicę Dumy zatarły mordy w Odesie i Petersburgu; łaskawie udzieloną konstytucję zmazała krew rozlana w Kazaniu i w Połtawie.

Powtarzamy raz jeszcze, nie z Warszawy idzie ten głos, bo on już grzmiał w Nocy Listopadowej i dotąd swej siły nie stracił, ale z każdego zakątka ziemi rosyjskiej podnosi się okrzyk: **Za późno! Precz z Caratem!!**

Bunt policjantów.

Płytkie poglądy prasy wiedeńskiej na przesilenie rosyjskie — Frazesy. — My, Polacy, rozumiemy wypadki rosyjskie lepiej — Bunt policjantów. — Łapówki ustaną, policjanci będą umierali z głodu —Szał i wściekłość policjantów i urzędników W Austrji było to samo.— Gniew germanizatorów w Krakowie.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Dzienniki wiedeńskie przynoszą długie szpalta depesz, poświęconych opisowi wypadków w Rosji i w Królestwie Polskiem. Ale oceny głębszej tych wypadków szukałbyś daremnie w dziennikach wiedeńskich. W środę rano streściłem sympatycznie artykuły wstępne wszystkich gazet wiedeńskich, bo wszystkie były poświęcone ocenie manifestu Mikołaja II-go. Ta prasa przekonała mię, że publicyści tutejsi nie umieli się zdobyć na pogląd, sięgający pod skorupę. — Ich wypracowania są zbiorowiskiem jednych i tych samych frazesów, powtarzających się stereotypowo. Tylko obrobienie stylistyczne jest odmienne. Wszędzie mamy „słońce wolności“, „nową wolną Rosję“, „potarganie kajdan“, „Rosja stała się państwem prawnem“, „złamanie absolutyzmu“.

I dlatego, że prasa wiedeńska patrzyła na wypadki w Rosji tylko po wierzchu, obecnie nie umie ocenić ani praktycznych następstw zadekretowanej zmiany, ani powodów, dlaczego rozruchy trwają dalej, choć opozycja osiągnęła w zasadzie wszystko, co chciała.

Dla nas, Polaków, ani rewolucja w Rosji, ani jej zwycięstwo, ani obecne rozruchy nie tworzą zagadki. Zwłaszcza dla tych, którzy mieszkali w Królestwie, albo w prowincjach zabranych albo w samej Rosji. Ograniczmy się tylko do starć obecnych, już po ogłoszeniu manifestu. Jest jasnem, iż większość winy za rozlew krwi po 30 października spada na policję rosyjską.

Pamiętajmy, że manifest, dający wolność miljonom, zrobił równocześnie 300.000 ludzi nędzarzami. Żandarmerja, policja polityczna, policja tajna, ochrona cesarska, policja, rewirowi, komisarze cyrkułów, policmajstrzy, oberpolicmajstrzy są w chwili obecnej ludźmi niemal na bruku. Toć ani jedno miasto w Rosji nie będzie chciało wydawać trzeciej części dochodów na policję, bo nie będzie trzeba nadal tej masy umundurowanych katów.

Tak się przedstawia utrata zarobków oficjalnych. Są one przecież kroplą w morzu wobec utraty zarobków, będących zwyczajnym rozbojem. Nikt nie będzie się policji opłacał, bo jej zakres władzy będzie zmniejszonym, a nad jej postępowaniem zostanie rozciągniętą kontrola publiczna. Epoka łapówek od 5 kopiejek do 500 rubli już minęła, epoka, kiedy rewirowi policji warszawskiej kupowali sobie domy po kilkuletniem urzędowaniu, a komisarze cyrkułowi wydawali na miesiąc tyle, ile wynosiła ich dwuletnia pensja.

Oficerowie żandarmerji brali dotychczas poczwórną pensję oficera danego stopnia w armji. I oni już są niepotrzebni. Muszą albo wracać do służby w szeregach, albo szukać sobie innego kawałka chleba.

Skończyły się świetne czasy naczelników powiatu i naczelników straży ziemskiej, policmajstrów, kradnących na współkę ze złodziejami, prezesów cenzury w rodzaju pana Emanskiego, który sam łapówek nie brał, ale którego żona pożyczała od redaktorów systematycznie po 30, 50 i 100 rubli miesięcznie.

Skończyły się czasy wszechwładzy policyjnej i urzędniczej którą trzeba było widzieć i odczuwać na własnej skórze, by teraz zrozumieć jej upadek.

Ci policjanci, żandarmi, szpiegi, naczelnicy powiatów są ludźmi, jak my, z nerwami, krwią, popędami i nawyknieniami; na dobitek są to ludzie źli, rozpróżniaczeni, rozbestwieni samowolą, przyzwyczajeni do dobrego życia. I nagle ów tłum, horda kilkuset tysięcy ludzi, — wśród których jest mnóstwo łajdaków, a nawet zbrodniarzy, widzi, że nastał kres używania bez pracy. Jest więc objawem zupełnie zrozumiałym, że nagle, instynktownie, od Petersburga do Odesy i od Kalisza do Władywostoku ów tłum policjantów, szpiegów, żandarmów, buntuje się przeciwko Mikołajowi II, wpada w szał, prowokuje zatargi uliczne, rozlewa krew, byle tylko dowieść potrzeby swej dalszej egzystencji i równocześnie, by nasycić swój gniew i stłumić obawy o jutro.

Nie tylko Rosja dożyła takiego buntu policjantów i urzędników, służących poprzednio absolutnemu systemowi. Aleksander baron Helfert naiwnie przyznaje w swych „Wspomnieniach“, że czescy i niemieccy urzędnicy policji krakowskiej w 1848 r., dalej urzędnicy polityczni i profesorowie uniwersytetu, nasłani jako germanizatorzy, gniewali się niesłychanie na wiadomość o konstytucji, ogłoszonej w Wiedniu.

Są gadziny, które żyją błotem!

Rozruchy w Kijowie.

Z Kijowa piszą do nas dnia 1 listopada. Ruch który ogarnął Rosję nie ominął i nas. Na dane hasło z Petersburga, wszczął się dnia 28 października ogólny strejk. Stanęły prawie wszystkie fabryki, i wstrzymany został ruch linii kolejowych do Moskwy i Charkowa. Po ulicach snuły się demonstrujące tłumy, kozacy rozpędzali demonstrantów nahajkami, a ponieważ ich „działalność“ okazała się niewystarczającą, sprowadzono pułk dragonów z Wasylkowa.

Po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego, demonstracje przybrały dnia 31 października charakter gorętszy. Do robotników przyłączyli się studenci i przedstawiciele inteligencyi, tłum wdarł się na ratusz, z okien wygłoszono wiele mów; ktoś wyciągnął portret cara z ram i pokruszył cyfry cesarskie. Wieczorem przyszło do starcia z wojskiem, które dotychczas zachowywało się biernie, zwłaszcza że kozaków wycofano. Z tłumu padł strzał, a wojsko odpowiedziało odrazu ostrą salwą, która położyła trupem wiele osób.

Wówczas policja użyła znanego sposobu, i na uczczenie konstytucyi wypuściła z więzienia wszystkich pospolitych zbrodniarzy urządzając przy ich pomocy kontr-rewolucję.

Rozpuszczono pogłoskę, że żydzi zhańbili portret cara, i to podnieciło tutejszych rękodzielników i ludność przedmiejską. Rozpoczął się rabunek sklepów żydowskich, zwłaszcza na Padole, — (dzielnica naddnieprzańska), rozbito kilkanaście fabryk i kilkadziesiąt mieszkań żydowskich. Żydzi z „Bundu“ zorganizowali obronę, i rozpoczęły się formalne walki na ulicach, przy których policja zachowywała się zupełnie biernie. Mnóstwo rannych i zabitych.

Telegramy wysłane przez radę miejską do Petersburga, ze skargą na jenerał-gubernatora, odniosły skutek i Kleigels został odwołany, a jego miejsce zajął jenerał Suchomlinow.

Obecnie panuje względny spokój, ale na ulicach słychać strzały.

Trzy klęski Wilhelma II,

Nasz korespondent wiedeński (Mm) pisze:

Dnia 26 lutego 1905 roku przyjął mnie i miał ze mną dłuższą rozmowę polityczną, jeden z posłów polskich, stojący na czele Koła Polskiego w Wiedniu. Ponieważ rozmowa wówczas do druku nieprzeznaczona — była ważną, zaraz po powrocie do domu zanotowałem streszczenie informacji, jakich mi polityk polski udzielił.

Między innemi powiedział on wówczas, że rząd Pruski dołoży wszelkich starań po pierwsze by wojna rosyjsko-japońska ciągnęła się jak najdłużej, powtóre, by reformy rosyjskie poprzestały na pozornych ustępstwach, które w niczem nie naruszą rdzenia absolutyzmu, po trzecie, by dzięki temu utrzymaniu absolutyzmu powtarzały się w Rosji ciągle peryodycznie powracające rozruchy, któreby osłabiały państwo ekonomicznie i krępowały jego ruchy na zewnątrz.

Owe informacje kierującego polityka polskiego, potwierdził cały następny bieg wypadków historycznych.

Wilhelm II tylko dlatego zadarł z Francją o Marokko, że liczył jeszcze na dłuższe trwanie wojny. Zawiódł się! Zaraz po jego bytności w Tangerze i po bezczelnem wystąpieniu dyplomacji niemieckiej w Paryżu (wysłanie hr. Henckel-Donnersmarcka i dr. Hammachera do Paryża) Anglia, Francja, i Stany Zjednoczone zapośredniczyły w rokowaniach pokojowych.

Wówczas Wilhelm II interweniował osobiście. W lipcu pod Björko usiłował nakłonić Mikołaja II, by prowadził wojnę dalej. Gazety niemieckie zaświadczają zgodnie, że Mikołaj II dał mu do przeczytania projekt Izby państwowej, opracowany przez Bułygina, projekt wykluczający prawa obywatelskie i prawa polityczne mieszkańców Rosji. Wilhelm II oświadczył skwapliwie, że takie reformy zupełnie wystarczają. Rad był, że powstanie w ten sposób zarodek przyszłych niepokojów w Rosji.

Lecz w obu punktach się zawiódł. Dyplomacja angielska zdołała wpłynąć na Japonję w duchu pojednawczym i pokój — ku wielkiemu przerażeniu Prus — przyszedł do skutku.

Teraz zaś znowu pod wpływem rad króla Edwarda VII Mikołaj II, zamiast narażać się na kilkuletnią wojnę domową, na której końcu i tak musiałby kapitulować, wolał odrazu zgodzić się na reformy konstytucyjne, utrwalić tron własny i zyskać zupełną swobodę w polityce zagranicznej.

Tak więc nadzieje Prus, że będą mogły podsycać zaburzenia w Rosyi, spaliły na panewce. Wilhelm II po raz trzeci w roku bieżącym poniósł ciężką klęskę. Po raz trzeci zwyciężył przezorny wujaszek, Edward VII.

Szybka kapitulacya Mikołaja II wobec żądań konstytucyjnych stronnictw opozycyjnych wytworzyła zupełnie nową sytuacyę międzynarodową. Przyznaje to dr. Karol Peters, ex-gubernator niemiecki, natura brutalna, umysł ja-

teligentny, ezłowiek, który bywa nieźle poinformowanym o robotach dyplomatyeznych na arenie wszechświatowej. W dzienniku berlińskim „Tag“ pisze, że możliwem jest zawarcie przymierza poczwórnego, wymierzonego przeciwko Niemcom. Angja, Francya, Rosya i Japonia podadzą sobie ręce, by pierścieniem żelaznym ścisnąć Niemcy i nie pozwolić im dalszą ekspansyę ekonomiczną. Skutkiem takiego pokojowego ogładzania Niemiec poziom ekonomiczny mas tamże coraz szybciej będzie się obniżał, zjawi się nędza i głód, aż wreszcie musi dojść do wybuchu rewolucji.

Dr. Peters ma przecież nadzieję, że Rzesza niemiecka zdoła pokrzyżować zamiary wrogów. Raz dla tego że jej armja jest najlepszą i najsilniejszą na świecie. Powtóre, energia pracy niemieckiej wytwarza takie sumy wartości umysłowych i materyalnych, że wszelkie zabiegi tudzież podkopy wrogów spełzną na niczem.

Mniej pewnymi siebie są dwa pisma, hołdujące kierunkowi wszechniemieckiemu: „Hamburger Nachrichten“ i „Grenzboten“. Utrzymują, że zbyt długi pokój napełnia dobrze odżywiane ciało narodu zjadliwymi humorami. Tylko w porę wypowiedziana wojna oczyści organizm narodowy z owych soków zatrutych. Wojna, wysuwająca na czoło ideję narodową, będzie dla Niemiec większem dobrodziejstwem, niż pokój długotrwały, działający rozkładowo.

Te głosy dowodzą, że pewne sfery berlińskie życzą sobie wybuchu wojny np. z Francyą albo z Rosyą, zanim całkowite odosobnienie Niemiec stanie się faktem dokonanym. Wobec tego trzeba jeszcze raz — jak to uczynił dwukrotnie „Głos Narodu“, zastrzedz, iż Austro-Węgry nie mogą pozwolić się wciągnąć Niemcom w awanturę wojenną. Trójprzymierze nie ma dzisiaj nawet tej wartości, ile kosztowały trzy arkusze papieru, na których spisano ów traktat przed dwudziestu kilku laty!

Sprawozdanie poselskie

ks. Dra Żygulińskiego w Pilźnie.

Pilzno 1 listopada.

Dnia 30 października tenże poseł do Rady państwa z V kurji składał sprawozdanie z czynności poselskich w Pilźnie. Z tego powodu zebrała się znaczna liczba wyborców, wypełniając po brzegi obszerną salę Rady powiatowej; przewodniczącym wybrali zebrani hr. M. Reja, a jego zastępcą ks. Fąferkę, proboszcza miejscowego. Szanowny poseł przedstawił działalność Koła polskiego w ubiegłem pięcioleciu, podnosząc szczególnie ustawy dotyczące interesów włościańskich. Zaznaczył, jako wielką zdobycz dla kraju uchwaloną i już sankcjonowaną ustawę regulacji rzek, która ma być przeprowadzoną stopniowo do roku 1924. Mówiąc w szczególności o Wisłoce, wspomniał o jej regulacji w części dolnej i że od ujścia aż do Żmigrodu będzie przeprowadzona regulacja kosztem rządu. Zdobyczą a raczej usunięciem wielkiej niesprawiedliwości jest zniesienie dawnej ustawy o podwodach na miejsce której wprowadzono nową, sprawiedliwszą, bo przyznającą przeszło 4 razy wyższe wynagrodzenie od dawnego. Obecnie płaci wojskowość przeszło 10 hal. za kilometr. Jednakowoż podnoszą się skargi, że wojskowość ustawę tę obchodzi na niekorzyść chłopa w ten sposób, że zamiast liczyć według kilometrów, taniej wynajmuje zaprzęg ryczałtowo.

Wspomniał ks. poseł o znanem już zniesieniu myt na gościńcach rządowych, o obniżeniu taks przy przeniesieniu własności, o obniżeniu ceny za sól bydlęcą z 10 koron na 6 za cetnar metryczny; i zauważył, że zgodnie z Kołem polskiem żąda większej opieki rządowej nad wychodźcami do Ameryki, a w szczególności, by przy konsulatach byli urzędnicy Polacy.

Z okazji wywodów posła o propinacji, i jej zniesieniu w r. 1910 w myśl żądań ludu, wywiązała się dyskusja i na wniosek hr. Mikołaja Reja, marszałka pow., uchwalono rezolucję następującej osnowy: „Należy się domagać od rządu, aby wszystkie gminy miały prawo nakładać dodatki komunalne od napojów spirytusowych, i aby w ten sposób wynagrodzono je za porzucony zakres działania“.

Z pośród interpelacji zasługują na wymienienie hr. R e j a o przewóz na Wisłoce pod Przeczycą; rada bowiem powiatowa wydała na urządzenie przewozu 600 kor., a mimo to on nie funkcjonuje z powodu nieuregulowania rzeki. Następnie żądał tenże, aby więcej pociągów osobowych stawało w Grabinach i jeden wieczorny pośpieszny w Czarnej ze względu na ruch do Pilzna i Radomyśla.

S z c z e k l i k Marceli z Pilzna zapytywał się o stan budowy kolei Dębica Pilzno-Jasło. Ks. poseł odpowiedział, że Koło polskie bardzo energiczne czyni starania u rządu, by tę kolej, jako strategiczną własnym kosztem, jak najprędze wybudował.

Ten sam interpelant zapytywał jak się poseł zapatruje na powszechne prawo wyborcze. Wśród f r e n e t y c z n y c h o k l a s k ó w o ś w i a d c z y ł s i ę z w o l e n n i k i e m p o w s z e c h n e g o p r a w a w y b o r c z e g o z tą jednak uwagą, że Niemcy prawdopodobnie nie dopuszczą do takiej reformy, by nie stracili przewagi w państwie. Podnosiły się także narzekania na wprowadzone już w powiecie marki uszne dla trzody, zwane kulczykami.

W końcu wyrazili hr. Rej i ks. Fąferko serdeczne podziękowanie ks. posłowi za pracę i sprawozdanie, a wyborcy w wielu rzeczach pouczeni wyrazili mu wotum zupełnego zaufania.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 3 listopada.

Kalendarz kościelny. W piątek Huberta biskupa i Sylwii wdowy; w sobotę Karola Boromeusza biskupa Madesty.

Kalendarz astronom. Wschód słońca w piątek o godzinie 6 minut 35; zachód o godzinie 4 minut 13, długość dnia godzin 9 minut 38.

Repertoar teatru miejskiego: W piątek teatr zamknięty; w sobotę po raz 1-szy „Ijola“, dram. Żuławskiego; w niedzielę o 3 popoł. „Młynarz i jego córka“; o 7 wieczorem „Terakoja“ i Sawantki“.

Klub Słowiański zaprasza członków swoich na pogadankę p. Bolesława Lutomskiego „Romantyzm polityczny w Rosji“ w sobotę 4 bm. o 5 i pół (Wiślna 5.)

W Kółku Slawistów U. U. J. w Krakowie wygłosi p. Wincenty Ogrodziński w niedzielę 5 bm. o godzinie 11 przed południem w Collegium novum w sali l. 39 I p. odczyt p. t. „Ze studjów nad romantyzmem polskim“: Ryszard Berwiński.

Z kółka historyków U. U. J. W sobotę 4 bm. o godz. 6 odbędzie się w Coll. Nov. w sali l. 43 nadzwyczajne walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: Odczytanie protokółu; odczyt ak. Zachorowskiego pt.: „Z naukowej krytyki Biblii“. Dyskusya. Wnioski i interpelacye. Goście mają wstęp wolny.

W Związku niewiast katolickich (ul. św. Jana l. 16) odbędzie się zwykłe zebranie w sobotę o 4-tej punktualnie.

„Mikołaj Rej w 500 rocznicę“. Pod takim tytułem szereg wykładów rozpoczyna dziś w piątek o pół do ósmej wieczorem p. Adam Siedlecki w Uniwersytecie ludowym (w sali muzeum przemysłowego.)

Promyk słońca.

TOM I.

(Ciąg dalszy).

— Obawiam się, iż nie na żarty będziesz z nią pani miała wiele trudu — dorzucił, zawracając się, aby iść dalej z paniami. Zażyły jego stosunek z niemi trwał od tak dawna, że nie raziło to już nikogo, gdy towarzyszył paniom z Fernside na wszystkich miejscach publicznych i na zebraniach, wiedziano bowiem powszechnie, że pani Poynder w czasach swej młodości żyła w najserdeczniejszej przyjaźni z matką jego, Alicją Orme.

Gdy ta ostatnia, córka ubogiego hrabiątka wychodziła za mąż za ojca Jerzego, dyrektora banku w Rayston i najbogatszego obywatela tamecznego, mówiono powszechnie, iż Alicja świetną robi partję. Małżeństwo to jednak, ze stron obu, jedynie z miłości zostało zawarte — i gdy w dziesięć lat później pan Orme umarł, wdowa nie przeżyła go dłużej nad parę miesięcy, zostawiając jedynego syna i spadkobiercę, sześcioletniego Jerzego, pod opieką siostry męża, miss Jemminy Orme. Dzieciństwem sieroty ciotka opiekowała się troskliwie i za dojściem do pełnoletności. Jerzy ujrzał się panem pięknego majątku. Pomimo to, nie nabrał, on jednak wcale zbytkownych nałogów jak jego przyjaciel Ludwik Poynder. A nawet, według zdania ciotki, zawiele miał prostoty w upodobaniach, jak na swoje stanowisko. Sypialnię miał skromniejszą niż najporządniejszy z oficjalistów jego w Grange. Poczciwa też ciotka, ile razy usiłowała zaprowadzić jakąś pod tym względem reformę, nigdy się to jej nie udawało. Jeżeli we dnie kazała wnieść do jego pokoju zbytkowniejsze sprzęty, mogła być pewną, iż wieczorem zastanie je stojące za drzwiami na kurytarzu. Oprócz tego wyrzekała jeszcze i na to, że drogi jej Jerzy zanadto był pobłażliwym dla swoich podwładnych, którzy, jak się zdawało, robili zawsze wszystko według swojej woli.

Zdanie jednak tych ostatnich było zupełnie inne pod tym względem. Pomimo, że Jerzy mało mówił, każdy jednak z jego ludzi we dworze, od starca do najmniejszego chłopca, czuł dobrze, iż ma pana nad sobą. Był kres, po za który nie wolno było nikomu przestępować, a ceniąc dobrą posadę, nikt też nie ważył się go przekraczać.

Nie baczmy ten młodzieniec, jak go nazywała miss Orme, dostrzegał jednak zawsze w porę, gdy ciotce jego przychodziła chętka przekroczenia granic swej działalności i zaprowadzenia niepotrzebnych, jego zdaniem, zmian. Wstrzymywał wtedy rzecz w samym zawiązku, lecz tak ostrożnie i delikatnie, iż poczciwej małej lady zdawało się zwykle, że to ona sama zmieniła tylko swe zdanie.

Jeżeli miss Orme, miała jaką słabość — nie podejrzywała jej bowiem bynajmniej w swej osobie — to była nią chęć kierowania wszystkiem i wszystkimi w koło siebie, a synowiec, chcąc jej dogodzić, wmawiał w nią zawsze, iż sam zostaje pod wyłącznem, despotycznem jej panowaniem.

Miss Orme cieszyła się bardzo z zażyłości Jerzego z rodziną Poynderów i z gorącem upragnieniem wyczekiwała dnia, w którym Matylda miała zostać jego żoną.

Była ona zawsze szczególniejszą staruszki faworytką. Bo też Matylda mimo powszechnie znanej swej wyższości umysłowej, była tak łagodna, uległa i pełna dla niej szacunku, a nadewszystko tak zawsze chętnie zasięgała u niej rad wszelkich, których udzielanie stanowiło prawdziwą rozkosz serca małej lady!... Napomykała też często miss Orme swoim przyjaciołom iż Matylda nie robi nic nigdy bez jej porady — i rzeczywiście sama miała najgłębsze to przekonanie.

Ostatniemi czasy, gdy już wszyscy pewni prawie byli, że Matylda zostanie żoną Jerzego, miss Orme wzięła sobie za główne zadanie przygotować ją do tego według swej myśli, a dziewczyna wysłuchiwała ją zazwyczaj z jaknajwiększą słodyczą i uległością.

— Jerzy jest bardzo dobry — mawiała lady, delikatny i wspaniałomyślny, lecz pomimo to, potrzebuje jednak pewnego kierownictwa. Wogóle każdy mężczyzna tego potrzebuje; nie należy tylko dać mu to poznać. Ja sama naprzykład strzegę się zawsze najtroskliwiej, aby kochany Jerzy nie spostrzegł tego, że nim powoduję. Wieczne powtarzanie, że potrafię prowadzić go despotycznie małym swym paluszkiem, jest istnym tylko żartem z jego strony, w który on sam nie wierzy bynajmniej — ciągnęła dalej, przebiegle niby poruszając główką. — Zresztą w rzeczach, o które dba bardzo, pozwalam mu czasami mieć własną swoją wolę.

— Pani bo ma tyle wrodzonego taktu! Tak, pani nie podobna do reszty kobiet! — szeptała zwykle z uwielbieniem Matylda,

— Bynajmniej, moje serce, bynajmniej; ja tylko umiem zużytkować dane mi od Boga przymioty.

Matylda była pewną przymierza z miss Orme gdy przyjdzie chwila, że potrzebować go będzie mogła. Lecz kiedyż nareszcie miało to nastąpić?... Zaczynała już niecierpliwić się potrosze tem wiecznie powtarzanem w myśli zapytaniem.

Miłość jej dla Jerzego wzrastała z nią razem. Od dziecka największą jej ambicją było pokazać się w jego oczach tem, co wiedziała, iż mogło uwiel bienie z jego strony wywołać, a co nie koniecznie może zgadzało się z własnem jej upodobaniem.

A gdyby jednak, pomimo tych wszystkich ofiar, nie miał jej pokochać?... Z przerażeniem uchylała się od myśli, jakie na samo to przypuszczenie w niej się budziły. Ona nigdy nie miała upodobania w złem dla zła samego — i gdyby mogła wynaleźć proste, czyste drogi, prowadzące do wytkniętego przez siebie celu, przenosiłaby je najniezawodniej nad kręte i brudne. Żyć zacnem, nieskalanem życiem, jest zarazem i przyjemniej i w lepszym daleko tonie. Jako żona Jerzego pra-

Z krak. Tow. technicznego. W niedzielę, d. 5 bm. odbędzie się wycieczka towarzystwa w celu zwiedzenia zamku na Wawelu. Punkt zborny dla członków w bramie Zamku o 10 przedpoł.

Z „Sokoła“. Wieczornica miesięczna dla członków i ich rodzin odbędzie się w sobotę wieczór 4 bm. Przyjmą w niej udział członkowie grona okręgowego naucz. przybyli na posiedzenie w sprawach technicznych I okręgu.“

Zebrania towarzyskie górników z Wieliczki odbywać się będą zawsze w drugą sobotę po pierwszym każdego miesiąca o 7 wieczorem w handlu „pod obrazem“ w Rynku głównym w Krakowie.

Ze Stow. konc. majstrów murarskich, cieśiel i studniars. donoszą nam, że magistrat pismem unieważnił wybór Józefa Gajewskiego na starszego Stowarzyszenia, skutkiem czego odbędzie się ponowne zebranie w bieżącym miesiącu, celem wyboru starszego.

Wypadek w domu pp. Talowskich. Donoszą ze Lwowa: W dniu 26 października znany w naszem mieście architekt prof. Talowski, jadąc wraz z rodziną tramwajem do teatru, doznał przy zderzeniu tramwaju z furą lekkiego stłuczenia, co spowodowało go do powrotu do domu i do zawezwania lekarza. Dziwnym zbiegiem okoliczności ten przypadek tramwajowy wybawił rodzinę pp. Talowskich od strasznego nieszczęścia. Gdy zawezwany dr. Mikołajski opatrzył nieznaczne stłuczenia, p. Talowska przy tej sposobności zwróciła uwagę lekarza na małe ranki, już prawie zabliźnione, pochodzące od pokąsania prof. Talowskiego przez psa, niedawno z prowincji przywiezionego. Ten sam pies pokąsał także dziesięcioletnią córkę pp. Talowskich, a nadto i psa, z dawna już w tym domu chowanego. Nie przywiązywano do tego wypadku żadnego znaczenia, gdyż rany były nieznaczne, a pies wydawał się z natury złośliwym i chociaż wkrótce zdechł, nie podejrzywano, aby był dotknięty wścieklizną. Od pokąsania osób z rodziny pp. Talowskich do wypadku tramwajowego upłynęło już 5 dni, gdy dr. Mikołajski, wypytawszy o bliższe szczegóły, co do przebiegu choroby u psa, oznajmił, że pies prawie na pewne był wściekły. Nazajutrz przedsięwzięta z urzędu sekcja psa, stwierdziła istotnie znamiona wścieklizny. Prof. Talowski wraz z córką wyjechał zaraz do Krakowa, gdzie podaje się szczepieniom zapobiegawczym.

Wobec tego, że uszkodzenia z pokąsania są bardzo nieznaczne i na częściach ciała osłoniętych ubraniem, jest wszelka nadzieja, że leczenie da wynik pomyślny.

Na wczorajszem przedstawieniu „Dziadów“ w przepełnionej sali teatru miejskiego, po czwartym obrazie (w celi Konrada) padły z galerji okrzyki: „Precz z caratem!“ Prawie jednocześnie przeciągała przed gmach teatralny młodzież z cmentarza w stronę pomnika Mickiewicza, śpiewając pieśni patrjotyczne.

Myśliwi obchodzą dziś święto swego patrona św. Huberta. Do dnia dzisiejszego przywiązane jest przysłowie: „W dzień Huberta polowanie, za tydzień łowów obstanie!“

Z sali sądowej. W szynku żyda Ferbera w Porawicach wieczorem dnia 11 czerwca b. r. wraz z kilku znajomymi zabawiali się przy piwie 17-letni Józef Wyroba i brat jego 24-letni Piotr. Kiedy później wszedł do szynku Michał Barcik, powstała wkrótce sprzeczka, wśród której nowoprzybyły uderzył w twarz Jędrzeja Wyrobę, potem Kazimierza Buczyńskiego. To dało powód do wzajemnej bójki. Wśród szarpania się Józef i Piotr Wyrobowie z Wojciechem Gwoździem wyrzucili Barcika do sieni, przyparli go do kąta, przyczem Piotr trzymał, a Józef kuflem od piwa uderzył Barcika w głowę dwa razy, wreszcie nożem zadał mu kilka ran w twarz i ręce. Z uderzeń tych Barcik oprócz kilka ran ciętych odniósł obrażenie prawego oka, co sprowadziło utratę wzroku a względnie samego oka.

Z tego powodu Józef Wyroba oskarżony został o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, Piotr Wyroba zaś o współwinę w tejże zbrodni. Józef Wyroba przyznaje się do zarzuconego mu czynu, ale tłomaczy się, że był do tego przez Barcika sprowokowany, przez to, że Barcik na wszystkich się rzucał i bił po twarzy. Piotr natomiast podaje, że to Barcik właśnie jego trzymał, a ktoś inny Barcika bił, tymczasem rozprawa toczyła się dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego, w asystencji radcy Traunfellnera i adjunkta dra Nowotnego. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora, radca Obtułowicz; Obronę prowadził mecenas dr. Dadler. Na znawców lekarzy powołano dra Schaittra i dra Łobaczewskiego.

Ks. arcyb. Szymon przedłużył pobyt we Lwowie z powodu przerwy w komunikacyi kolejowej z Rosyą. Ks. arcybiskup Symon zamierza bowiem wyjechać do Żytomierza, aby odwiedzić sędziwego swego ojca, którego od chwili wygnania nie widział.

Sprawa założenia duchownego seminaryum polskiego w Galicyi dla wychowania księży dla Polaków w Ameryce, nad którą to sprawą ks. arcybiskup Symon pracował, — jak się dowiaduje „Gaz. Narod.“ znajduje się na najlepszej drodze i zapewne takie seminaryum powstanie już od Nowego Roku w Krakowie. Krakowscy księża, misyonarze, oddają na ten cel dawny gmach swego seminaryum, a trzej amerykańscy biskupi przyrzekli już przysłać do tego seminaryum alumnów-Polaków z rocznem uposażeniem stypendyalnem 200 dolarów.

Naczelny dyrektor galicyjskich poczt i telegrafó, Jan Lubicz Seferowicz, powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Alfreda Reicha w gimnazyum w Stryju; Stanisława Witkowskiego w gimn. w Samborze; Jana Maryniaka w II. gimn. we Lwowie; Włodzimierza Męcińskiego w gimn. w Sanoku, dalej zamianowała w szkołach ludowych: Wojciecha Żyletzkiego, nauczycielem 3-kl. szk. w. żeń. w Białej; Paulinę Nowakównę, nauczycielką kier. Zofię Ciastoniównę, Maryę Krzanowską, Celinę Garbaczyńską i Maryę Stępieniównę, nauczycielkami 4-kl. szk. ż. im. św. Kingi w Podgórzu; Emila Kozaka, nauczycielem 4 kl. szk. w Podmichalu; Tadeusza Amirowicza, nauczycielem 4-kl. szk. m. w Samborze; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-kl. Piotra Barana w Pobużanach, Zofię Gardulską w Bartkowicach; Antoninę Rajewską w Hnizdyczowie; Annę Maksymiakową w Podhorodyszczu; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-kl. Józefa Mulkiewicza w Łanach polskich; Józefa Tuckiego w Wysokiej; Helenę Szatyńską w Dąbrówce ruskiej; Mateusza Ostapczuka w Dobrotowie; Adolfa Soczyńskiego w Wołosowie; Karolinę Śluzarową w Berbekach; Józefa Miłosia w Grudnie górnej; Olgę Beulitzównę w Berteszowie; Maryę Bajkównę w Tarnawce.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Maryę Krzanowską, w Podgórzu, na równorzędną posadę do 4-kl. szk. ż. w Podgórzu; Jana Tytora, w Liczkowcach, na równorzędną posadę do szkoły w Czabarówce; Konstantego Jasielskiego, w Gdowie, na posadę naucz. kier. do 4-kl. szk. w Gdowie; Jana Senczynę, na równorzędną posadę do szkoły w Skomorochach nowych.

Awans listopadowy w armji Porucznikami mianowani podporucznicy: Hugo Nagale z 11 w 58 p. p., Herbert Wuczkowski 25 bat. strz. pol., Leon Bobisut z 93 w 95 p. p., Ryszard Handler 30 p. p., Gwidon Schiefner 24 p. p., Jan Kaempf 55 p. p., Ryszard Schlatt-Beer 0 p. p., Adolf Wenusch 55 p. p., Stanisław Volkar 10 p. p., Józef Zdrahal 89 p. p., Orest Adasiewicz 2 p. bośn., Hubert Mützlberger 95 p. p., Ferdynand Urban 24 p. p., Antoni Marzelli 57 p. p., Fryderyk Bös 45 p. p., Karol Kotowicz 15 p. p., Wilhelm Kaemmerling 30 p. p., Mikołaj Rusin 13 p. p., Rudolf Zelenka 9 p. p., Jan Tomowicz 9 p. p., Emanuel Wurzinger z 59 w 40 p. p., Antoni Massak 58 p. p., Demeter Petrovic 55 p. p., Gustaw Schreyer 90 p. p., Konstanty Ikałowicz 73 p. p., Juljusz Mikulaszek 10 p. p., Juljusz Kratschmann 9 p. p., Stanisław Martini 90 p. p., Otto Claus z 58 w 3 p. p., Adolf Zoigner 57 p. p., Ernest Dreiseitel 30 p. p., Ernest Valdecki 90 p. p., Karol Stanek 100 p. p., Józef Weber 30 p. p., Hugo Kirschner 89 p. p., Apolinary Klimaszewski 89 p. p., Fryderyk Forberger 40 p. p., Otto Blumenwitz 45 p. p., Teodor Jaitner 9 p. p., Wojciech Ungermann 9 p. p., Ernest Just 58 p. p., Rudolf Satzinger 30 bat. strz. pol., Karol Walter 89 p. p., Józef Schneider 13 p. p., Hugo Nechansky 58 p. p., Otto Langer z 8 w 89 p. p., Aureli Passela 45 p. p., Józef Fibich 45 p. p., Jan Luszczki 13 p. p.

Podporucznikami mianowani kadeci-zastępcy oficera: Franciszek Wojakowski 80 p. p., Otmar Till 58 p. p., Rudolf Hulka 13 p. p., Józef Bednarz 90 p. p., Bronisław Gogojewicz 98 p. p., Waldemar Justian 13 p. p., Jan Gredler 55 p. p., Walerjan Wiczyński 95 p. p., Emil Macheck z 91 w 24 p. p., Józef Muller 80 p. p., Ernest Reinheimer z 90 w 19 p. p., Jan Kozłowski 9 p. p., Wiktor Krechowiecki 28 p. p., Adolf Goldman 80 p. p., Antoni Dvoracek 100 p. p., Ignacy Duhan 57 p. p., Wilhelm Helmfeld-Kurt 45 p. p., Eug. Ressel 16 bat. strzel. poln., Maksymiljan Tiltscher 56 p. p., Henryk Kostrba 57 p. p., Emil Kottek 45 p. p., Ernest Mühlbauer 9 p. p., Ryszard Libora z 91 w 10 p. p., Maksymiljan Nitschmann 90 p. p., E. Schalscha z 81 w 40 p. p., H. Schimon 10 p. u., R. Rada 58 p. p., E. Kromp 95 p. p., O. Petschar 90 p. p., O. Spittal z 9 w 20 p. p., Zygmunt Radwański 100 p. p., J. Sucharda z 91 w 30 p. p., E. Hauser 45 p. p., Oskar Janicki 4 p. p., Aleksander Naganowski 1 p. tyrols strzel., Fr. Konieczny 5 p. p., E. Flatz 77 p. p., Jaromir Maliczek 15 p. p., O. Mörz 20 p. p.

Sprawa liceów. Ze źródeł pewnyeh zupełnie dowiaduje się *Słowo Polskie*, że sprawa nadania praw licealnych 6-cio klasowym szkołom wydziałowym wzięła nadzwyczaj pomyślny obrót. Oto dzięki zabiegom posłów naszych, a przedewszystkiem posła dr Głąbińskiego i poparcia ministra Piętaka zdołano przełamać trudności, na jakie sprawa napotyka i już w najbliższej przyszłości ma ukazać się dotyczący reskrypt ministerjalny.

Nowe pismo prowincjonalne. W Rzeszowie zaczął wychodzić *Tygodnik Rzeszowski*, w Przemyślu zaś *Dziennik przemyski*, który będzie pierwszem pismem codziennem na prowincji w naszym kraju.

Nową sieć telefoniczną dla użytku publicznego otwiera Dyrekcja poczt 5 b. m. w Brodach.

Tajemnicze samobójstwo W sobotę 28 z. m. w Gródku Jagiellońskim około 3 po południu nieznajoma para młodych ludzi, mężczyzna w wieku około 30 lat i kobieta nieco młodsza, oboje w stroju spacerowym, odebrali sobie życie wystrzałami z rewolweru na cmen-

---

gnęła być najdoskonalszą istotą: gościnnością przodującą w całem hrabstwie, dobrą i poważną panią domu, miłosierną dla biednych, a dla męża kochającą i oddaną. I rzeczywiście, w obrazie tym nie przeceniała bynajmniej sił swoich. Niech tylko ziszczą się upragnione marzenia jej serca, a reszta sama się spełni.

— Lecz jeżeli one mnie zawiodą?... — powtarzała sobie. — Ha, co potem nastąpi, nie ja odpowiadać za to będę. Dlaczego on milczy dotychczas? Wszak wiem, że ceni mnie wyżej od wszystkich innych kobiet, a jednak, od powrotu swego z uniwersytetu, w stosunku swym ze mną ani jednego kroku naprzód nie postąpił... prócz jedynej, przelotnej chwili w dzień przyjazdu Janiny... a potem zasklepił się znowu w poprzedniem swem biernem wyczekiwaniu.

Ona miała dwadzieścia pięć lat, a on o dwa lub trzy lata starszy był od niej; połączenie się więc dwojga młodych nie stało nic na przeszkodzie. Miss Orme czułaby się w siódmem niebie, gdyby mogła mieć codziennie przy sobie drogą Matyldę i prawić jej mądre swe rady, a pani Poynder i jej syn ważne mieli powody życzenia sobie jaknajrychlejszego zawarcia tego związku.

(C. d. n.).

* **Przy łamaniu czwartkowego fejletonu opuszczono przez pomyłkę kilka wierszy. Wiersze te, łączące fejleton wtorkowy z czwartkowym, podajemy na tem miejscu**

Janina zbyt wzruszona, wyszeptała coś niezrozumiałego, zaprowadzona do milutkiego saloniku, z prawdziwą rozkoszą usiadła do pisania listu do ojca chcąc mu wynurzyć całą swą wdzięczność za wszystko. Stylem niezbyt może gładkim, ale szczerze zaczęła opisywać dobroć świeżo odnalezionej ciotki i kuzynów, a potem swoje zajęcia. „Ale — ale tylko com nie zapomniała... i t. d. (Tu feleton czwartkowy.)

tarzu, na którym ich też gmina miasta Gródka pochowała. Nikt z rodziny dotychczas się nie zgłosił. Na odnalezionej kartce napisane było, że odbierają sobie życie dobrowolnie.

Oddział Tow. Pedagogicznego w Chrzanowie odbędzie walne zgromadzenie oddziałowe 5 listopada o godzinie 1 po południu w budynku szkoły czteroklasowej w Szczakowy. Na porządku dziennym między innemi: Sprawa utworzenia „Samopomocy nauczycieli i nauczycielek powiatu chrzanowskiego". (ref. Józef Pietrzykowski); odczyt: „Budzenie uczuć narodowych u ludu". (ref. Jakób Hodur.) Po zamknięciu obrad zwiedzą uczestnicy gremialnie fabrykę sody i fabrykę cementu. Członkowie oddziału Tow. Pedag. mogą na Walne Zgromadzenie wprowadzić gości.

Wiec urzędników pocztowych i telegraficznych odbędzie się we Lwowie dnia 5 bm. o godzinie 4 po południu w sali kasyna urzędniczego (Rynek l. 9.) Na porządku dziennym: 1. Zmniejszenie czasu służby na 35 lat. 2. Teraźniejsze położenie urzędników pocztowych ruchu w Austrji z powodu złych stosunków awansowych. 3. Gramatyka służbowa.

Debata szkolne, na wzór niedawnej dyskusji szkolnej w Sejmie, odbyła się onegdaj w Krakowskiej Radzie miejskiej. Między innymi radcy Laskownicki wniósł imieniem klubu opozycyjnego, aby domagać się unarodowienia szkoły i jej ducha; zreformowania statutu Rady Szkolnej w kierunku antronomicznym z większem uwzględnieniem Lwowa i Krakowa; wreszcie uwzględnienia większego w nauce szkolnej nauk przyrodniczych.

† **Śp. Józef Glinkiewicz,** dziennikarz polski w Wiedniu zmarł w tych dniach. Nieboszczyk był niegdyś redaktorem „Gazety Toruńskiej" i dla uniknięcia kary w czasie najzawziętszego „Kulturkampfu" wyemigrował z zaboru pruskiego do Wiednia, gdzie pracował przez szereg lat w „Vaterlandzie" i był korespondentem „Gazety Lwowskiej". Zmarły przełożył na język niemiecki wiele powieści polskich.

Katowanie dzieci polskich w Prusach *Dziennik kujawski* donosi: Do redakcji naszej przybył majster stolarski p. Głowacki i przyprowadził swą jednastoletnią córeczkę Władysławę, uczennicę miejscowej szkoły. Dziewczę to miało zsiniałą zupełnie górną część prawego ucha, siną pręgę i guz na czole nad lewem okiem. Według opowiadania dziewczęcia, były to ślady uderzeń trzciną, którą bił ją nauczyciel Niemiec-katolik za to, że przy przepisywaniu liczb omyliła się i zamiast 1000. napisała liczbę 100. P. Głowacki udał się z pobitą córką najpierw do miejscowego rektora, który sam się zadziwił, zobaczywszy posiniałe dziecko. P. Głowacki postanowił udać się z tą sprawą do wyższych instancji.

Kronika literacko-artystyczna.

Z teatru. Najbliższą nowością zapowiedzianą na sobotę będzie „Ijola" czteroaktowy dramat z czasów średniowiecznych napisany przez Jerzego Żuławskiego. Jak wszystko co wyszło z pod pióra poety — odznacza się „Ijola" szczególnie pięknym, silnym i melodyjnym wierszem. Nowość sytuacyi i wielce zajmująca intryga zapewniają sztuce powodzenie. W przedstawieniu „Ijoli" wezmą udział pp. Solska, Słubicka, Łazarewiczówna, Janiczówna, Jeremi, Janowska, oraz pp. Solski, Sosnowski, Popławski, Wiślański, Zelwerowicz, Jednowski, Węgrzyn, Andruszewski, Stępowski, Osterwa, Zawierski i inni.

Koncert. Staraniem lwowskiej Filharmonji odbędzie się w Krakowie w sali „Sokoła" w poniedziałek dnia 6 listopada koncert ulubieńca Wiednia, nadwornego śpiewakai tenora wielkiej opery wiedeńskiej Leona Slezaka, ze współudziałem pianisty Oksara Dachsa. Program tego koncertu jest następujący: 1. Schumann. Wanderlief Schubert Standchen. 3. Schubert Liebesbotschaft. 4. Schubert an Meer. Slezak 5. Beethoven. Sonata op. 27. (Dachs). 6. Hilday. Lenz. 7. Schutt. Im grase sauts. 8 Sommer. Ganz leise. 9. Tosti Serenata. 10 Strauss. Freundliche Vision. 11. Henschel. Morgenhymne. (Slezak). 12. Chopin. Scherzo. B-moll. 13. Schubert Impromptu. C-moll. (Dachs). 14. Wagner Preislief. 15. Goldmark. Tssaderzahlung der Kõnigin v. Saba. Bilety nabywać można w handlu p. Fenza.

* **Sztuka we Lwowie.** Druga wielka wystawa jesienna w salonach lwowskiego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, o której otwarciu donieśliśmy onegdaj przedstawia się bardzo dobrze. Ozdobą jej i wielką siłą atrakcyjną dla całej publiczności są dwa prześliczne portrety Pochwalskiego: Jeden Mac Gerwey'a, drugi Wacława hr. Baworowskiego. Oba są świetne, wprost doskonałe, stanąć mogą w rzędzie najznakomitszych portretów współczesnych. Mac Gerwey'a jest o wiele nawet jeszcze lepszy, bo nie rozprasza uwagi widza na ordery, pasy i rozmaite błyskotki. Ale pomijając te akcesorja, to obie głowy są tak żywe i tak świetnie zrobione, że wprost podziwiać je wypada. Zwraca na siebie uwagę na tej wystawie bardzo dobry własny portret Rejchana; śliczne dzieciątko Mieczysława Reiznera; bardzo żywe studjum stajni cyrkowej Rozwadowskiego; dwa prześliczne studja z ulic lwowskich Tadeusza Rybkowskiego; duży pejzaż, przedstawiający szyby naftowe, Augustynowicza; parę studjów morskich Bratkowskiego (odznaczających się doskonałem odczuciem fal morskich); parę obrazów Stachiewicza; doskonałe rzeźby Góralczyka i świetny „Szatan" Tadeusza Popiela.

* **Stanisław Koźmian** „Podróże i Polityka., Kraków. Nakład drukarni *Czasu.* 1905.

(z. s.) W trzeciej serji pomniejszych prac swoich publicystycznych, ukazujących się w ciągu bieżącego roku w tomach oddzielnych, pomieścił Stanisław Koźmian obecnie: Listy z Paryża, pisane w czasie ostatniej wystawy powszechnej, oraz sprawozdawcze opisy podróży do Aten, Konstantynopola, Sofji i Belgradu. Całość tych dziennikarskich relacyj, pełnych werwy i właściwego sobie wdzięku, jakkolwiek kreślona przed kilkunastu laty, dziś jeszcze interesuje czytelnika, autor bowiem, czy rozkoszuje się widokiem wielkich dzieł sztuki, czy omawia sprawy polityczne, spogląda na nie z odrębnego, bardzo indywidualnego punktu widzenia, nie popadając nigdy w banalność i pospolitość komunału. — Nadto, dzięki silnie rozwiniętemu zmysłowi obserwacyjnemu, tudzież licznym stosunkom w świecie dyplomatycznym, maluje z flamandzką niemal wiernością portrety i sylwetki mężów stanu, odgrywających dotąd wybitne role na tureckim i słowiańskim Wschodzie.

* **Verner von Heidenstam** „Karolińczycy". Przełożył z szwedzkiego F. Szukiewicz. Kraków. Nakład Spółki wydawniczej polskiej. 1905.

(z. s.) Tłómacz pięknego utworu znakomitego pisarza szwedzkiego sam doskonale ocenia dzieło w swojej przedmowie. Ponieważ sąd przezeń wyrażony, podzielamy w zupełności, nie pozostaje nam zatem nic więcej, jak streścić jego omówienie. „Karolińczycy" jest to szereg opowiadań historyczno-obyczajowych z czasów wojen Karola XII, którego postać łączy je w pewną organiczną całość. Kierowały autorem dwie myśli przewodnie.— Pierwszą z nich było oświecić wszechstronnie charakter króla, błędnego rycerza, awanturnika i filozofa zarazem, niedołęgnego wodza, najgorszego administratora, lecz zawsze niezrównanego bohatera, który jak meteor zajaśniał nad Europą, aby ją zalać potokami krwi i zgarnąć, pozostawiając swój własny naród w zupełnym upadku, wyczerpaniu i poniżeniu. Nadto pragnął Heidenstam uwydatnić niczem niezachwiane poświęcenie szwedzkiego ludu dla swego władcy, ofiarność, posuniętą do ostatecznych granic, ufność w własne siły i ślepą miłość dla człowieka za jego osobiste przymioty. Dodamy od siebie, że wszystko, co wyżej uwypuklił autor z niezaprzeczonym talentem, w formie na wskroś artystycznej.

(z. s.) **»Wielkiej Encyklopedji powszechnej ilustrowanej«** serji pierwszej ukazały się na widok publiczny zeszyty od 306 *a* do 308 *b.*— Omówienie każdego przedmiotu, jak zw kle, wyczerpujące i ściśle naukowe. Dział nowoczesnej literatury polskiej objął Henryk Palle; dawniejsze zaś piśmiennictwo nasze pozostaje nadal pod kierunkiem redakcyjnym prof. Aleksandra Brucknera.

„Przegląd Wszechpolski". Wyszedł zeszyt za sierpień i październik i zawiera oprócz stałych rubryk następujące artykuły: „Rosyjska Izba ogólno-państwowa a zadania polityki polskiej"; koniec legendy (R. Dorowski); Bilans socjalistyczny wobec zdań ruchu robotniczego (B. Ostoja); Duma a biurokracja (Prawnik); Polityka interesów ekonomicznych (J. L. Popławski); Rzut oka na wypadki w okresie wojny (G. Topór); Ustrój Król. Polskiego za czasów Wielopolskiego (W. Tokarz); Żywioł polski na Litwie (Zasłow); Na Podolu i Ukrainie (Idem).

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc listopad wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 k. 70 h. Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji" Jujusza Mary pierwsze 36 arkuszy za dopłatą 80 hal.

SEJM KRAJOWY.

Telegram „Głosu Narodu".

Lwów 3 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu wnioski w sprawie przyznania zapomogi drożyźnianej zgłosili posłowie: Wiśniewski dla powiatu drohobyckiego, Sala i Effinowicz dla pow. Grodzkiego. Wnioski te przekazano komisji budżetowej.

Z porządku dziennego odesłano do komisji budżetowej wniosek S t a r u c h a o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielom powiatu liskiego; do komisji sanitarnej odesłano wniosek dr. Oleśnickiego o budowę pawilonu wenerycznego przy szpitalu powszechnym w Stryju; do komprawniczej odesłano wniosek dr. Oleśnickiego w sprawie zmiany ustawy o swojszczyźnie; uchwalono ustawę dozwalającą Trembowli na pobór podwyższonych opłat gminnych od piwa i miodu.

Dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm z kurji gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego.

Izba przyjęła wniosek hr. Stadnickiego, aby akt wyborczy przekazać ponownie Wydziałowi krajowemu do zbadania faktów przytoczonych w dyskusji.

Pos R o t t e r referował sprawozdanie o petycjach nauczycieli. Po przemowie pos. Stapińskiego i sprawozdawcy uchwalono dotyczące wnioski komisji szkolnej.

Sejm przyjął dalej z uznaniem do wiadomości sprawozdanie dyrekcji galicyjskiego funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachunkowem za rok 1904 i o preliminarzu na r. 1906.

Uchwalono podwyższyć do 2000 kor. rocznie pensję wdowie po śp. Władysławie Smolce dyrektorze Banku krajowego.

Po załatwieniu kilku mniejszych spraw zamknął marszałek krajowy posiedzenie naznaczając następne na jutro o godzinie 10 rano.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 3 listopada. Namiestnik Galicyi hr. Andrzej Potocki odjechał z powrotem do Galicyi.

Generalny inspektor wojsk.

Wiedeń 3 listopada. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Marszałek polny Galgotrzy mianowany został jeneralnym inspektorem wojsk i otrzymał krzyż zasługi wojskowej oraz uznanie za służbę w X korpusie.

Demonstracje socjalistyczne w Wiedniu.

Wiedeń 3 listopada. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło przyspieszyć dochodzenia w sprawie zajść i demonstracji z wczorajszego wieczora. Rezultat dochodzeń natychmiast po ukończeniu będzie ogłoszony.

Wiedeń 3 listopada. W Sejmie dolno-austrjackim Seitz i tow. zgłosili interepelację do namiestnika z powodu bezwzględnego postępowania policji wobec demonstrujących za powszechnem prawem wyborczym. Interpelanci domagają się wyjaśnień i zapytują co rząd zamierza uczynić, aby podobne napady na bezbronną ludność się nie powtarzały. Równocześnie antysemici zgosili interpelację, w której podnoszą, że demonstracje, wywołane przez socjalistów i dążące do rewolucji, zaniepokoiły w wszystkim stop niu ludność. Interpelanci wskazują, że socjaliści prowokowali policję i wzywają rząd do przedsięwzięcia kroków, aby podobne zorganizowane napady się nie powtórzyły.

Wiedeń 3 listopada. W sejmie dolno-austrjackim odpowiadał namiestnik na interpelacje w sprawie wczorajszych zajść przyczem podniósł, że według sprawozdań urzędowych policja dopiero po licznych upomnieniach i gdy tłum przybrał wyzywającą postawę, wkroczyła.

KRWAWA REWOLUCJA.

Położenie w Warszawie.

Warszawa, 3 listopada. (Doniesienie pet. aj. tel.) Podczas starcia z wojskiem w dniu wczorajszym *zostało 7 osób zabitych i 50 ranionych.* — Gubernator wydał odezwę, *w której gwarantuje przyznanie wolności* i prosi ludność, aby okazała cierpliwość i zaufanie dla rządu.

Wypadki na Litwie.

Mińsk, 3 listopada. (Doniesienie pet. aj. tel.) Prawie co godzinę odbywają się pogrzeby ofiar ostatnich rozruchów. Zwłoki przewozi się dorożkami na cmentarz. Na cmentarzu izraelickim leżało 54 trupów. Robotnicy urządzili ku pamięci zabitych trzydniową żałobę. — W warsztatach publicznych ustała praca.

Cenzura depesz.

Petersburg, 3 listopada. (Doniesienie pet. aj. tel.) *Zniesioną została cenzura dla depesz zagranicznych* nieurzędowych zamieszczanych przez dzienniki.

Zniesienie cenzury.

Petersburg 3 listopada. (P. a. t.) urzędowo ogłaszają, że **wszystkie cyrkularze zarządzenia prasowe zostały zniesione i że najwyższej władzy prasowej zabroniono wydawania nowych rozporządzeń.**

Komunikat rządowy.

Petersburg 3 listopada. (P. a. t.) Komunikat rządowy ogłasza:

Ponieważ manifest z 30 października stworzył niezachwiane podstawy życia na normach legalności i prawa, ruch obecny posiada zupełnie inny charakter, niż przedtem i stanowić może tylko poparcie zdarzających się wykroczeń. udział uczniów szkół średnich w wykroczeniach tych już ze względów moralnych zasługuje na potępienie. Jeżeli na to nie zwróci swej uwagi społeczeństwo same, grozi państwu wzrost liczby tych ludzi, u których już na ławie szkolnej powaga władz została zachwiana. Rząd wzywa obywateli do panowania nad sobą i powrotu do spokojnych zajęć.

W Odessie.

Odessa 3 listopada. Przez cały dzień wczorajszy trwały demonstracje i starcia między manifestantami a wojskiem i policją. Z kilku domów strzelano do wojska.

Wojsko wtargnęło następnie do domów, przyczem miało być wielu zabitych i rannych —

W kilku częściach miasta zaatakowały tłumy sklepy żydowskie i zrabowały je. Staczano przytem formalne walki, **które pochłonęły wiele ofiar.**

Rektor uniwersytetu telegrafował do hr. Wittego z prośbą o pomoc. Obawiają się poważnej paniki.

Manifestacja w Rewlu.

Rewel 3 listopada. (P. a. t.) Około 30.000 ludzi urządziło wczoraj zgromadzenie, które trwało kilka godzin. Na placu, na którym przedtem wojsko zabiło wiele osób, ustawiono 31 trumien. Tłumy śpiewały pieśni żałobne. Latarnie i fasady domów obleczono kirem i przybrano w czarne chorągwie. W oknach domów ustawiono świece. Pochód żałobny, w którym wzięli także udział przedstawiciele władz miejskich, rozciągał się na kilka kilometrów. Sklepy i urzędy publiczne były zamknięte.

Czarne Sotnie.

Petersburg, 3 ilstopada. (Doniesienie pet. aj. tel.) Ostatnie telegramy z prowincyi donoszą o poważnych rozruchach w dniu wczorajszym. W wielu miastach wojsko wkroczyło, przyczem było wielu zabitych i rannych; a mianowicie miało to miejsce w Kałudze, w Grodnie, Rybińsku, Twerze, Mińsku, Kurganie, Białymstoku, Baku i Sebastopolu. — W kilku miastach przyszło także do starć między zwolennikami rozmaitych stronnictw politycznych. — Dalsze telegramy donoszą o ciągłych rozruchach przeciw żydom a w szczególności w Nieżynie, Witebsku, Romnach, Kijowie, Wilnie, Elizawetgrodzie, a w wysokim stopniu w Odesie, *gdzie wśród znacznej ilości rannych poznano przebranych policyantów.* — Rozruchy te prowadzą dotychczas regularnie do rabunków i podpalań sklepów żydowskich oraz gwałtów na ludności żydowskiej. — Wielu żydów zabito lub raniono. W Saratowie podpalono synagogę.

Rewolucja w Finlandji.

Kopenhaga, 3 listopada. Doniesienie Biura Ritzaua z Haparandy. Rosyjscy żołnierze w Uleaborgu wydali broń bez oporu. *Rosyjskie napisy na ulicach zamalowano.* — W Tornei zgłosiło się 150 robotników do utrzymywania porządku. Dzisiaj wywieszono flagi fińskie w Tornei, Kerni i Uleaborgu. — Wczoraj wieczorem były wszystkie miasta Finlandyi iluminowane.

Po zamknięciu numeru

W Wilnie odbędzie się 14 bm. wieczór Mickiewiczowski z powodu zbliżającej się półwiekowej rocznicy zgonu wieszcza. Będzie to pierwszy publiczny obchód Mickiewiczowski w jego ukochanem Wilnie. Zapowiedź tej uroczystości znajdujemy w „Kurjerze Litewskim" z dnia 26 z. m. który dziś dopiero nadszedł z opóźnieniem do Krakowa, po raz pierwszy od czasu przerwania komunikacji kolejowej z Litwą.

DZIAL EKONOMICZNY.

CENY TARGOWE

z dnia **31 października.** Za 100 kilogramów:

Pszenica biała	od 16·70	do 17·60
Pszenica czerwona i żółta	„ 16·70	„ 17·60
Pszenica węgierska	„ ·	„ ·
Żyto krajowe	„ 13·—	„ 15·—
Żyto węgierskie	„ ·	„ ·
Jęczmień na krupy	„ 12·30	„ 13·30
Owies z opłatą akcyzową	„ [illegible]	„ 14·90
Groch	„ 16·50	„ 22·—
Jęczmień browarny	„ 14·	„ 15·—
Jęczmień na paszę	„ ·	„ ·
Proso	„ ·	„ ·
Jagły	„ 28·	„ 32·
Tatarka	„ 14·70	„ 15·30
Kukurydza	„ 6·—	„ 7·50
Fasola	„ 25·	„ 38·
Wyka	„ 16·	„ 17·
Rzepak zimowy	„ 24·	„ 25·—
Koniczyna nasienna czerwona	„ ·	„ ·
Koniczyna nasienna biała	„ ·	„ ·
Tymotka	„ ·	„ ·
Esparsetta	„ 24·	„ 36·
Soczewica	„ 4·	„ 50.—
Słoma	„ 4·40	„ 4·80
Siano	„ 4·80	„ 6·—
Koniczyna pastewna	„ 6·—	„ 7·40
Ziemniaki	„ 2·40	„ 2·80
Za kopę:		
Jaja	„ 3·60	„ 4·60
Kapusty w głowach świeżej	„ 1·80	„ 4·
Za 1 kilogram:		
Masło	„ 2·	„ 2·30
Za garniec:		
Masło	„ 7	„ 8·
Za 1 kilogram		
Spirytus na 95% Tralesa	„ —·	„ 200·
Okowita na 75% Tralesa	„ —·	„ 160

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

3.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. **do Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

5.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
5.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan** połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa **do Lwowa**; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki:**

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa i do Mogiły**

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. **na linię transwersalną** przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa **do Podwłoczysk i do Ickan**; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku **do Suchy i Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawinę: połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa **do Wieliczki:**

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa**

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa **do Lwowa:** połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa **do Słotwiny**

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa **do Stróż**, połączenia w Stróżach do Nowego Sacza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki**

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku **na linię transwersalną**; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa**

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa **do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę** okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. **do Podwołoczysk i Ickan**

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan**, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku **do Nowego Sacza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzace.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa **z Podwołoczysk i Ickan**; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa **z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa **z Ickan**: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa **z Wieliczki**

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły**

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa **z Oświęcimia i Suchy**; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Ickan**, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa **z Oświęcimia**; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa **z Wieliczki;**

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły;**

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa **z Lwowa**; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa **ze Lwowa;**

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa **z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Stanisławowa** połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa**

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa **z Oświęcima** połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Ickan** połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa **z Rzeszowa** połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa **z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

PĄCZKI warszawskie i wyborne ciasta po 8 hl. w Cukierni W. Klimczak i T. Hauser

Kraków Szewska 23.

2236

Za nadesłaniem przekazem kwoty **2 kor. 40 hal.**

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

v Krakowie, ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy 7/5 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Ta sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.5 kor aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

Rządowo prawnione

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo.

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś higiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya TUTEK CYGARETOWYCH czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawnione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostaniemi czasy ZDUMIEWAJĄCYM SKUTKIEM. Udało mi się bowiem dojść DROGĄ BADAN CHEMICZNYCH do preparatu ZNANEGO już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę:

SALVESOL

Jestto WATA CHEMICZNA, mająca tak wielce POŻĄDANĄ DLA PALĄCYCH PAPIEROSY własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

uznanie.

W. P. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

„Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL“, w cygarniczkach szklanych nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL“

Lwów, dnia 2 maja 1903 r.

Z. w. p. *Prof. Dr. ANTONI MARS.*

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle. Do waty „Salvesol“ mają znakomite i przyjemne zastósowanie cygarniczki szklane, bo w nich osadza się cała ilość nikotyny, a dym jest nader łagodny i chłodny.

Mr. farm. WŁADYSŁAW BEŁDOWSKI.

Fabryka NORIS Wład. Bełdowskiego w Krakowie

poleca:

1000 sztuk „Noris“ ze Salvesolem	koron	2.80
1 pakiecik waty Salvesol	„	—·60
10 cygarniczek	„	1.20

Największy Zakład Pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 31. **Filja ul. Kopernika l. 6**

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.



Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład

„ORNIS“

założony w roku 1897 w Krakowie, właśc. A. Musiołek, dostawca dla c. k. urzędników państw.

Sklep: **Kraków, Ulica Sławkowska nr. 16** naprzeciw „Grand-hotelu“.

Hodowla i skład zwierząt: **Półwsie Zwierzyniec** „Willa Wisła“. — Menażerya i własny park zwierząt w „Parku krakowskim“ poleca się nadal Szan. P. P. Publ.

Pierwszy, największy i jedyny zawodowy Zakład tego rodzaju w całym kraju. 2038 10

— Cenniki bezpłatnie za nadesł. 5 hal. marki. —

Młode bernhardy od 20 złr., foxterriery, jamniki, japońskie psy, rasowe kury, Angora koty i t. d. Kolibri od 1 złr., papugi od 2 złr., prawdz. harc. kanarki od 6 złr., złote rybki, małpki i t. d. — Sprzedaż żywej zwierzyny. — Bardzo tanio wypycha się ptaki i zwierzęta.

Uwaga: Około 20-to letnie praktyczne doświadczenie, jakoteż dokładna znajomość fachowa, nabyta w kraju i zagranicą, dają mi możność uskutecznienia staranego wszelkich poleceń w zakres hodowli i sprzedaży zwierząt wchodzących, po najniższych cenach jak dotąd, tak i nadal

---

Wyborowe

Krajowe płótna, Chustki do nosa

i stołową Bieliznę

tegorocznego bielenia

po bardzo niskich cenach

poleca 2000 3

Bazar krajowy, Kraków

Rynek główny,

róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.



Proszę zażądać

gratis i franco bogato ilustrowany cennik, obejmujący przeszło 1000 rycin, trwałych dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju od 2226 20

Hannsa Konrada

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych z gór kruszcowych w Brüx Nr. 1232 (Czechy).



Polecam najlepszą

Harmonję ręczną

Nr. 300 1/2, 10 klawiszy, 2 reguły 28, tonów, wielkość 24·12 cm. zł. 2.20

Nr. 305 1/2 10 klaw., 2 reg., 50 tonów, wielk. 24·12 cm. . . . . zł. 2.75

Nr. 663 10 klaw., 2 reg., 50 tonów, podwójny głos, 3 bogate trąbki, wielk. 31·15 1/2 cm. . . . zł. 3.50

Nr. 686/III 10 klaw., 3 reg. 3 głos, 70 ton., wielk. 33·16 1/2 cm. zł. 4.50

Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Pracownia sukien damskich

Maryi Dinerównej

przybyłej ze Lwowa,

przy ulicy Floryańskiej L. 33 II piętro w Krakowie. 1884 0

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące, oraz udziela **lekcyi kroju** według najnowszego systemu. Ceny umiarkow.

NA SZPITAL

dla nieuleczalnie chorych i matołków 1703 0

przyjmuje datki Redakcya »Głosu Narodu« i **Ks. A. Podgórski w Iwoniczu** ob. łać. proboszcz.

Adolf Pion

udziela 2190 8

lekcyj tańców solowych i salonowych

u siebie w domu, w domach prywatnych i pensyonatach.

Ul. Floryańska l. 43 I p.

Bryndza owcza

1 faska 5 kg. deserowej 7 K.— 1 faska 5 kg. majowej 6 K., 1 faska 5 kg. ostrej 4 K. 2238

Masło naturalne

1 faska 5 kg. deserowe 10 K., 1 faska 5 kg. kuchenne 8·50 K.

Ser szwajcarski

1 paczka 5 kg. najlepszy 8 K., I paczka 5 kg. 7·50 K, 1 paczka 5 kg. słoniny 7·20 K., 1 5 kg. paczka smalcu wieprzowego 8 K., 1 paczka 5 kg. powidła tureckiego 2·20 K. 1 paczka 5 kg. śliw tureckich 2·20 K., wysyła

Dom specyałów węgierskich.

Kiefer Feliks. Kesmark Węgry.

Miód patoka

deserowy, kuracyjny z własnej największej podolskiej pasieki **5 kor. 80 h. za 5 kl. patoki franco.** **Doskonałe miody do picia** i owocowe, domowego wyrobu po niskich cenach. Za czystość i dobroć gwarancya, rozsyła 2065 0

Eugeniusz Biliński w Zbarażu.

Rydze **kiszone** wysyła franco 5 kg. baryłeczki za k. 5 Bzyńska Uście Solne. 2251

Poszukuje się

osoby starszej

wiekiem, energicznej, pracowitej, obeznaną dokładnie z gospodarstwem restauracyjnem. Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ 2240 4

„ARS“ SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 12 z rana od 2 do 4 po południu 8

Ul. Bracka 5, na parterze

Porębski - - - - i Zimler

Kraków Rynek 8

polecają

Pracownią szat liturgicznych,

Materje kościelne,

Gloy jedwabne, szatychowe i złote,

Hafty i koronki kościelne.

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie

z własnych winnic

poleca 2216

Magazyn Jul. Grossego

w Krakowie, Rynek l. 34.

Ogólne Zebranie

CZŁONKÓW

Tow. Pomocy kredytowej

w Krakowie

odbędzie się dnia 16 listopada 1905 r. o godzinie 5 popołudniu w lokalu Towarzystwa przy ul. Floryańskiej 16.

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Ogólnego Zebrania.
2) Sprawozdanie komisji kontrolującej z wnioskiem udzielenia Dyrekcji absolutorjum za czas od 1 lipca 1904 do 30 września 1905 roku.
3) Sprawozd. Dyrekcji z wnioskiem o rozwiązanie Towarzystwa przez likwidację.
4) Wybór likwidatorów.
5) Wnioski członków.

Gdyby dostateczna ilość członków się nie zebrała, natenczas odbędzie się drugie Ogolne Zebranie o godzinie 6-tej wieczór w ten sam dzień z tem samym porządkiem dziennym.

2256 1 *Dyrekcya.*

Poszukujemy chłopca

do praktyki z ukończoną 2 kl gimnazyalną lub realną

St. Porębski i Spółka

handel przyborów do szycia i haftu i skład zabawek 2263 3

Kraków, Grodzka 2.

Młyn wiatrowy

we Wielkich Drogach, z całem urządzeniem, do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość Antoni Wróblewski Wielkie Drogi. 3265 4

Obiady domowe

składające się z 4 dań, na świeżem maśle bardzo smacznie przyrządzone, po 2 kor. wydaje się przy ul. Wolskiej l. 9, I piętro. 2234 0

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.